

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji :

Kwartalnie..... 6 fr.

Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :

Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji :

Miesięcznie : 2 fr. 50

W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA UROCZYSTOŚĆ ZIELONYCH ŚWIĄTEK

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale XIV. w. 23-31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim : Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam : nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedział : Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, iż idę do Ojca ; bo Ojciec większy jest niżli ja. I terazem wam powiedział, przedtem niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie księżę światła tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, [że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

1. Jak Syn Boży, druga Osoba Trójcy św. rzeczywiście zstąpił z nieba na ziemię, tak samo rzeczywiście zstąpił i Duch Święty na Apostołów i na cały Kościół św. z tą jednak różnicą, że Syn Boży przyjął prawdziwą naturę ludzką, stał się człowiekiem, a Duch Św. przyjął tylko widzialną przemijającą postać ognistych języków. Ten Duch Św. jest trzecią Osobą Trójcy św., Bóg prawdziwy, jedno z Bogiem Ojcem i z Bogiem Synem, pochodzący od Ojca i Syna, równy we wszystkim i Ojcu i Synowi. I zstąpił w dniu dzisiejszym, na Apostołów i uczniów, a tem samem na Kościół św i uczynił sobie w nim mieszkanie, według tego, co obiecał P. Jezus *A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki... u was mieszkać będzie i w was będzie.*

2. Duch Św. jest przede wszystkim żywicielem, dającym życie naprzód całemu Kościołowi Bożemu, a następnie w tymże Kościele Bożym poczczególnym wiernym P. Chrystusowym. Co do Kościoła Bożego, to w podobny sposób jak na początku utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek w duszę żyjącą : tak Chrystus Pan utworzył ciało Kościoła z Apostołów, uczniów i wiernych, i technął w nie życie nadprzyrodzone, dając mu Ducha Św. I jak Chrystus Pan, raz przybrawszy na się naturę ludzką już na wieki jej nie porzuci, tak i Duch Św. raz zstąpiwszy na Kościół św., już nie porzuci go na wieki. Stąd to pochodzi ta niespożyta siła i żywotność Kościoła św., że choćby świat cały przeciw niemu się spiknął, a nawet bramy piekielne — nie zwyciężą go ; bo tak przepowiedziano przez proroka o mieście

Bożem, którem jest Kościół św. : *Bóg pośrodku niego, nie będzie poruszone : ratuje go Bóg.* Jak dalej dusza ożywając ciało rządzi niem, tak samo też Duch Św. będąc życiem Kościoła, rządzi tym Kościołem. Stąd dzieje się, że wszystko, czego potrzebujemy do zbawienia, to znajdujemy niechybnie w Kościele Bożym. Potrzebujemy zaś a) prawdy Bożej, bo *prawda was wyswobodzi* ; tę prawdę zaś głosi w Kościele Bożym niomylnie za sprawą Ducha Św. Ojciec św., a za nim Biskupi i kapłani wiernie przy nim stojący. Potrzebujemy do zbawienia b) znać wolę Bożą i pełnić ją ; tę zaś wolę Bożą niewątpliwie poznajemy i spełniamy przez posłuszeństwo względem tych, których Duch Św. postanowił Biskupami, aby zarządzili Kościołem ; a głową wszystkich Biskupów jest znów Ojciec św. Potrzebujemy wreszcie do zbawienia c) łaski Bożej, a też znów za sprawą Ducha Św. w Kościele św. otrzymujemy niechybnie przez Sakramenta św., które sprawują kapłani zostający w owej zależności od Ojca św. i od Biskupów. Pełnienie zaś woli Bożej wymaga koniecznie współdziałania naszej dobrej woli z łaską Ducha Św. Współdziałanie zaś to w Kościele Bożym tak jest nam ułatwione, że sprawdza się na nas ono słowo Zbawiciela : *jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lekkie.* Chciejże zrozumieć człowiecze, jak wielki to zaszczyt być członkiem Kościoła św., w którym jest, mieszka, wszystko ożywia i rządy sprawuje sam Bóg Duch Św. i którego założycielem i głową jest Bóg Syn Boży ; w którym Ojcem i Panem a zarazem nagrodą naszą wielką bardzo jest Bóg Ojciec niebieski ! Zrozumiej też, jak wielka to jest łaska być katolikiem, czyli członkiem św. Kościoła Bożego ; i jeżeli miła ci jest

prawda, jeżeli dbasz o najświętszą i najśłodsza wolę Bożą, jeżeli wreszcie wiesz, że łaska Boża jest do zbawienia potrzebna, to dla zbawienia duszy twojej, więcej niż o chleb powszedni, więcej niż o zdrowie i życie ciała, staraj się o to, żebyś zawsze i wszędzie aż do końca był we wszystkim wiernym i dobrym synem tego św. Kościoła katolickiego.

3. Duch Św. jest Ożywicielem dusz naszych, bo mieszkać w duszach naszych daje nam łaskę poświęcającą, która jest dla duszy tem, czem jest dusza dla ciała, tj. życiem. Kto ma tę łaskę poświęcającą, ten żyje, — kto jej nie ma, jest umarłym. Dlatego to mówimy, że są Sakramenta żywych, bo są przeznaczone dla tych, co są w stanie łaski poświęcającej; a kto by nie będąc w tym stanie przyjął który z tych Sakramentów, np. Bierzmowanie albo Sakrament Ołtarza, popełniłby tem samym świętokradztwo. Mówimy też o Sakramentach umarłych, którymi są Chrzest św. i Pokuta, bo te umarłym na duszy dają albo przywracają to życie nadprzyrodzone czyli łaskę poświęcającą. Podobnie grzech śmiertelny nazywa się śmiertelnym, bo duszy odbiera życie, tak jak to czyni trucizna śmiertelna ciału. Wyznawamy też w « Wierzę w Boga », że P. Jezus przyjdzie sądzić żywych i umarłych, to znaczy żyjących przez łaskę poświęcającą i umarłych przez grzech śmiertelny, Sakramentem Pokuty nie zgładzony; bo co do ciała, wiemy, że jak wszyscy raz umrzeć muszą, tak wszyscy też powstaną z martwych, by stanąć na sąd. Kto umiera w stanie łaski poświęcającej, ten otrzyma też żywot wieczny; kto umiera w stanie grzechu śmiertelnego, tego czeka śmierć wieczna w piekle. Daje nam zaś Duch Św. tę łaskę poświęcającą przez Chrzest św., który jest z wody i z Ducha Św.; jeżeli ją tracił przez grzech śmiertelny, przywraca ją Duch Św. przez Sakrament Po-

kuty; dalej utwierdza ją przez Sakrament Bierzmowania, w którym Duch Św. w szczególniejszy sposób nam się oddaje, prawie tak, jak P. Jezus daje się nam w Przen. Sakramencie; pomnaża wreszcie i rozwija Duch Św. w nas łaskę poświęcającą przez inne św. Sakramenta, tudzież przez dobre uczynki, które za sprawą Jego pełnią.

4. Duch Św. Kościoła Bożego nigdy nie opuści, ale zawsze w nim będzie mieszkał, tak samo jak i P. Jezus, który obiecał: *Oto ja jestem z wami aż do skónczenia świata*. Inaczej jest z duszą, która mając daną sobie wolną wolę, może i powinna spóldziałać z Duchem Św., aby zachować w sobie i pomnożyć łaskę poświęcającą, ale może ją też utracić przez grzech śmiertelny, albo przynajmniej osłabić ją przez grzech powszedni i wszelkie lenistwo w służbie Bożej.

5. Trzy głównie rzeczy wymienia dzisiejsza Ewangelja św. z tych, które Duch Św. w duszach sprawuje. 1) Miłość Boga, która objawia się przedewszystkiem w wier-nem zachowywaniu przykazań Bożych, bo *jeżeli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję*. 2) Pokój Boży, polegający na zgodzie z Bogiem, na zgodzie z ludźmi i na pokoju sumienia i serca; pokój ten daje w tem już życiu szczęście takie, jakiego świat z wszystkimi bogactwami, rozkoszami i zaszczytami swemi nigdy dać nie potrafi. 3) Znajomość i zamiłowanie prawdy: *On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek-bym wam powiedział*. Obszerniej wylicza Pismo św. gdzieindziej dary Ducha Świętego: *ducha mądrości i rozumu, ducha rady i mocy, ducha umiejętności i bogobojności i ducha bojaźni Pańskiej*; tudzież owoce Ducha Św.: *miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć i nieskwapliwość, cichość, wiarę, skromność, wstrze-mięźliwość i czystość*.

PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

Stowarzyszenia katolickie

Niniejszym upraszam wszystkie Stowarzyszenia sto-jące na gruncie Katolickim o podanie:

- 1) Nazwy Stowarzyszenia.
- 2) Ilości członków.
- 3) Siedziby.
- 4) Imienia i nazwiska Prezesa, oraz dokładny adres.
- 5) Daty założenia.
- 6) Jednego egzemplarza statutów.

Odpowiedzi proszę podać w tym porządku, jaki tu zaznaczam, pod adresem poniżej podanym.

Proszę o to wszystkie « Stowarzyszenia stojące na gruncie Katolickim », a zatem z góry wykluczam protestanckie, żydowskie lub wyraźnie antykatolickie.

Wykazy te niech nadesłają wszystkie Stowarzyszenia całej Francji i to w jaknajkrótszym czasie. Idzie o to, żeby wszystkie Stowarzyszenia wiedziały o sobie i żeby wzajemny kontakt nawiązać między niemi. W tym celu ogłaszać będziemy w Polaku te Stowarzyszenia, które spis powyższy nam przesłają. Zależy więc na pospiechu. Spis taki da dokładny i pełny obraz życia zorganizowanego wszystkich Polaków-Katolików całej Fran-cji. Wobec tego zaś, że « Polak » rozchodzi się nietylko

we Francji ale i w Polsce, w Ameryce, w Westfalji, i w Belgji, świadczyć będzie przed całym światem o Wa-szym rozumie organizacyjnym.

X. SZYMBOR,

rektor Misji Polskiej Katolickiej
we Francji.

Adres

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris I.

**ROK 1925 BĘDZIE LATEM ŚWIĘTEM
PIELGRZYMKI DO RZYMU ODBYWAĆ SIĘ
BĘDĄ PRZEZ CAŁY ROK JUBILEUSZOWY**

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.

Sam odnawiaj czempredzej przedpłatę i in-nych zachęcaj. Ilu już zyskałeś przyjaciół dla « Polaka we Francji ».

Biskupi Francuscy w polsce

Dnia 9, czerwca w poniedziałek Zielonych Świątek Biskupi francuscy odprawią nabożeństwo w polskim kościele w Paryżu (263 bis, rue St. Honoré) o błogosławieństwo Boże dla Polski, a dnia 11. czerwca, w środę wieczorem wyjadą do Polski.

Pojadą, jak już mówiliśmy, następujący Biskupi : 1) Kardynał arcybiskup Paryża Dubois, 2) Arcybiskup Chollet z Cambrai, 3) Biskup Julien z Arras, 4) Biskup Baudrillart i 5) Biskup Chaptal.

Jestto elita Episkopatu francuskiego, która wspianiale reprezentować będzie całą świetność « Starszej Córy Kościoła Katolickiego ».

J. Em. Kardynał Dubois jako Biskup stolicy Francji dla całości Biskupów francuskich otrzymał zaproszenie z rąk J. Em. Kardynała Dalbora, Prymasa Polski jako przedstawiciela ogółu Biskupów Polskich. Urodzony w St. Calais (Sarthe) 1. września 1856 r. liczy dziś 68 lat, w sile wieku, z bystrą orientacją, nadzwyczajną inteligencją, cieszy się najwyższym uznaniem całej Francji tak w sferach kościelnych jak i rządowych. Lat 44 miał, kiedy został mianowany Biskupem diecezji Verdun w r. 1901. Przeszedł w 8 lat potem na arcybiskupstwo Bourges 1909. r. Wkrótce potem zamianowany arcybiskupem w Rouen 1916 r. został Kardynałem-Kapłanem Św. Kościoła Rz. z tytułem de Sancta Maria in Aquiro 4. grudnia 1918 r. Wtedy to otrzymał misję polityczną od rządu francuskiego na Wschód. Niedługo po powrocie ze Wschodu doczekał się nominacji na pierwszą stolicę biskupią Francji, na Arcybiskupstwo Paryskie dnia 13. września 1920. r.

X. Biskup Baudrillart, rektor uniwersytetu katolickiego, znakomity historyk, l'homme du jour Francji i świata katolickiego, zasłynął w czasach wojennych

i powojennych jako płomienny i zwycięski pogromca pełnej fałszu ideologii niemieckiej. Ur. w Paryżu 1859 r., oratorjanin, profesor historii, potem rektor Instytutu katolickiego, członek Akademii francuskiej, wreszcie biskup tytularny de Himeria, prezes stowarzyszenia « Comité Catholique », ma imię świetne tak w kołach kościelnych jak i literackich, jest osobistością tak wybitną że w świecie ducha i idei wszędzie głos zabiera i z nim się liczą. Kiedy sakry biskupiej udzielał mu Kardyn. Dubois w Notre-Dame, powiedział słusznie o nim słowa Mgr. d'Hulst : « To jest pierwszy kapłan Francji ».

Przybywa też do Polski Biskup Emanuel Chaptal, sufragan Paryża i biskup dla obcokrajowców. Ur. w Paryżu 1861 r. vicomte Chaptal pełnił zrazu służbę dyplomatyczną jako sekretarz ambasady francuskiej w Petersburgu, potem w Sztokholmie, w Konstantynopolu i wreszcie w Monachium. Już miał zostać ambasadorem. Wtem jednak nagle wstąpił do seminarjum św. Sulpicjusza i w 36. roku życia przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan gorliwy był naprzód wikariuszem, potem proboszczem paryskiej parafji Notre-Dame du Travail. Wreszcie 20. lutego 1922. r. Papież Pius XI. mianował go biskupem dla cudzoziemców diecezji paryskiej.

Arcybiskup Chollet i Biskup Julien jadą do Polski jako ci biskupi, którzy najwięcej polskich emigrantów mają w diecezjach swoich.

Arcybiskup Chollet (urodzony 1862 r., jest arcybiskupem w Cambrai od 1913. r.) jest metropolitą dla diecezji Arras i Lille.

Biskup Julien (urodzony 1856. r., jest biskupem w Arras od 1817. r.) należy właśnie do metropolji Cambrai.

Z kaplicy częstochowskiej

*Tonie kaplica w mrokach szarych,
Swił nie rozproszył nocnych cieni,
Ani się wdarł do sklepiń starych,
Blask skąpanych w rosie promieni,
A już się do wnętrza świątynicy
Włacza pośpiesznie wiele ludu...*

*Cisza... lud wierny kłęczy, czoła
Kornie nisko chyli, nie z trudu,
A spokój w Pańskiej świątelnicy
Zamąca szmer modlitw dokoła ;
Czasem jęk królki przerwie ciszę,
— Coś mi się zdaje, że go słyszę —
Zamilkł... i znów milczenie głuche...*

*Nikt się nie rusza, w miejscu kłęczy,
Czeka, jakby do ziemi czarem
Przykuty ; wzrok w dal zapatrzony,
Cały modlitw ujęty żarem,
W rozmowie z Bogiem zatopiony.*

*Na ołtarzu światła zabłyśły :
Kraty zgrzytają, dzwonek dzwięczy,
Msza wychodzi, organów tony
Biją w freskowy strop kaplicy ;
W tem się także ozwały dzwony,
Co w górze wysoko zawisły.*

*Dźwiękiem głoszą Bogurodzicy
Pieśń, co płynie w przestwór daleko,
A lecąc, coraz szersze kręgi
Toczy i kona hen !... za rzeką.*

*Ksiądz kłękął u Pańskich ołtarzy,
Nie wszedł nawet otworzyć księgi,
Podniósł oczy z pogodnej twarzy
Na krzyż w koronie...*

*Melodyjne organów dźwięki
Zmilkły, hejnał trąbki zagraty ;
Ludu kornego znikły jęki,
Szepły modlitw ścichły... ustaly.
Lud wzrok utkwił w środku ołtarza.
Radością błysnęły źrenice,
Uśmiech anielski, co wyraża
Szczęście duszy, stąpił na lice.*

*Cud... Olo obraz w srebrze ryły,
Drgnął na ścianie, lekko się ruszył,
Odstaniał powoli zakryty
Wizerunek Matki Dziewicy.
Lud do głębi nastrój ten wzruszył,
Jak wiatru powiewem trącony,
Upadł twarzą na głaz kaplicy
I tży radości lejąc... szlochał ;
A szlochał długo, uszczęśliwiony
Spojrzeniem Matki, którą kochał...*

L. ŚWIERCZEK.

Ci dwaj Biskupi mają połowę całego wychodźstwa naszego w swoich diecezjach.

Ogólną liczbę emigrantów polskich liczyć należy na 310.000 głów. Z tego w górnictwie i przemyśle 190.000, a w rolnictwie i służbie domowej 120.000. Tyle na całą Francję.

Na diecezję Arras przypada 99.000 polskich wychodźców, t. j. 90.000 polskich górników i robotników przemysłowych a 9.000 robotników rolnych; na archidiecezję Cambrai zaś 65.000 Polaków w tem 54.000 polskich górników i przemysłowców, a 11.000 robotników rolnych. Razem 164.000 Polaków.

Ta ogromna ilość polskich wychodźców znajduje się na terenie dwu diecezji Arras i Cambrai (departamenty Pas-de-Calais i Nord). Reszta zaś t. j. 146.000 (46.000 górników i przemysłowców i 100.000 rolników) rozsiana jest po 80 innych diecezjach i departamentach francuskich: Alzacja i Lotaryngja 26.000, Paryż 14.300, Saône-et-Loire 9.000, Aisne 8.000, Somme 6.000, Loire 5.000, Haute-Saône 2.000, Marne 3.000, Seine-et-Oise 4.000, Oise 3.000, Allier, Cher i Puy-de-Dôme 5.000, Calvados 2.000, Loire-Inf. 2.000, Seine-et-Marne 3.800, Ardennes 3.000, Loiret 3.000, Aube 2.600, Loir-et-Cher 2.800, Haute-Marne, 3.500, Nièvre 1.500, południowe departamenty Aveyron, Tarn i Gard łącznie 4.600 i. t. d.

Do tej braci naszej roboczej Biskupi wszyscy a specjalnie X. Arcybiskup Chollet i X. Biskup Julien odnoszą się z największą życzliwością. Zwiedzał kolonje polskie północnej Francji 2,3 i 4 lutego X. Biskup Przeździecki a przez dłuższy czas przed Wielkanocą X. Biskup Łukomski i najlepsze wrażenie odnieśli. Kilkakrotnie słyszeliśmy z ust Biskupów północnej Francji i prywatnie i publicznie wypowiedziane słowa: « Pozostańcie Polakami, bo przekonani jesteśmy, że jak długo Polakami pozostaniecie, tak długo będziecie i dobrymi katolikami ».

Dają zresztą i realny wyraz tym uczuciom swoim. Bo dbając o dobro dusz polskich, robią wszystko, co w ich mocy, aby Polacy mieli wydatną opiekę duszpasterską polską. Jako delegat Biskupów polskich i rektor Misji Polskiej we Francji z przyjemnością stwierdzam, że w pertraktacjach o placówki polskie nie tylko zgadzają się na umieszczanie coraz to nowych księży polskich, gdzie tego zachodzi potrzeba, ale osobistym wpływem i autorytetem dopomagają i łamią lody tam, gdzie napotykam na uprzedzenia wielkości lokalnych i szowinizmu wielmożów, pracodawców, pomimo że im samym to nieraz stwarza trudne sytuacje.

I tak powstały już stałe placówki duszpasterskie:

1. W archidiecezji Cambrai:
 - W Waziers z X. Abtem.
 - W Lallaing z X. Prał. Servignat.
 - W Valenciennes z X. Sadowskim.
2. w diecezji Arras:
 - W Liévin-Avion z X. Przybyłkiem.
 - W Nœux-les-Mines z X. Jastrzębskim.
 - W Bruay z X. Prał. Helenowskim.
 - W Marles z X. Śledziowskim.
 - W Barlin z X. Klimkiem.

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysłać do redakcji naszego pisma.

Pamiętajcie o biednych sierotach polskich w Zakładzie św. Kazimierza!

W Oignies z X. Masnym.

W Sallaumines z X. Cybartem.

Nadto do sporej ilości kolonji polskich dojeżdżają księża studjujący w uniwersytecie Lille, dla których stypendja zdołałem uzyskać również dzięki życzliwości Biskupów z Cambrai i Arras.

Tęsamą życzliwość, te same ułatwienia spotykam w dziedzinie duszpasterskiej u wszystkich Biskupów francuskich, a jeżeli niektórzy rodacy dotąd nie mają opieki duszpasterskiej wystarczającej, to przypisywać to należy jedynie miejscowym czynnikom nieprzychylnym o ciasnym horyzoncie. Z wielu jeszcze stron stale otrzymuję wołania o księży, nie mogłem dotąd im zadośćuczynić z powodów wzmiankowanych. Ale niech nie ustają Polacy w naleganiach, raz osiągną, o co proszą tak usilnie.

Dołączamy program podróży, o ile dotychczas jest ustalony. Podróż Biskupów odbywać się będzie pod przewodnictwem X. Szymbora, rektora Misji Polskiej we Francji.

Przed wyjazdem do Polski odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu (263 bis, rue Saint Honoré) z udziałem Biskupów francuskich wyjeżdżających do ojczyzny naszej. Nabożeństwo to odprawi się za pomyślność Polski w obecności naszych władz państwowych i instytucji polskich w drugie święto Zielonych Świątek, dnia 9. czerwca o g. 11. rano.

Wyjazd z Paryża nastąpi dnia 11. czerwca na Szwajcarję i Wiedeń.

Na dworcu w Oświęcimiu dnia 14. czerwca o g. 9. rano oczekiwać będą dostojnych gości władze miejscowe i delegacje z Krakowa.

W Krakowie staną Księża Biskupi dnia 14. czerwca o g. 10.30 rano i pozostaną tam 3 dni.

Tego samego dnia po południu o g. 4. zwiedzanie salin we Wieliczce. Wieczorem przyjęcie u Księcia Biskupa Sapiehy i raut w Pałacu Biskupim. W niedzielę dnia 15. czerwca o g. 10. suma pontyfikalna w katedrze z udziałem wszystkich Biskupów, poczem procesja do grobu św. Stanisława i do grobów Królewskich. W południe bankiet, dany przez prezydenta miasta. Po południu zwiedzanie instytucji dobroczynnych miasta. Wieczorem raut pod Baranami. W poniedziałek rano o g. 11. poranek u XX. Misjonarzy na Stradomiu i przyjęcie tamże.

W poniedziałek 17. czerwca po południu wyjazd do Częstochowy. We wtorek po południu wyjazd z Częstochowy do Warszawy. Pobyt. Warszawie w przez 3 dni. Dnia 19. czerwca udział w procesji Bożego Ciała. W piątek 20. czerwca na noc wyjazd do Poznania. W Poznaniu i Gnieźnie pobyt w przez 4 dni. Dnia 22. czerwca w niedzielę udział w procesji Bożego Ciała w Poznaniu. Poczem uroczysta akademja z konferencją Biskupa Baudrillarta. We wieczór raut w zamku królewskim. Dnia 24. czerwca wieczorem wyjazd do Katowic. Pobyt w Katowicach przez 3 dni. Z Katowic powrót do Paryża

X. SZYMBOR,

rektor Misji Polskiej we Francji.

DO ZAKŁADU ŚW. KAZIMIERZA,

119, rue du Chevaleret, 119.

PARIS-XIII^e.

Przeciw oszustwom

P. Poincaré przyjął Delegację Rady Administracyjnej Związku Robotników Polskich we Francji oraz przedstawiciela robotników białoruskich. Delegacja wręczyła Premierowi Francuskiemu protest przeciwko ogłoszonej niedawno w dziennikach radykalnych odezwie zatytułowanej «Apel do ludzkości», a oskarżającej Polskę o rzekome stosowanie terroru wobec mniejszości narodowych. Przedstawiciele robotników polskich i białoruskich oświadczyli, iż fakty, podane we wspomnianym apelu, stanowią oskarżenia oszczercze i są wynikiem propagandy rosyjsko-niemieckiej, wrogiej istnieniu niepodległego Państwa Polskiego. P. Poincaré, dziękując delegatom, przyrzekł wziąć oświadczenie ich pod rozwagę. Podobne protesty złożone zostały Ambasadorom angielskiemu i amerykańskiemu.

Fotografje

Ks. Biskupa Łukomskiego

Z wielu stron wyrażono życzenie posiadania fotografii Ks. Biskupa ŁUKOMSKIEGO. Po raz pierwszy Biskup Polski zwiedził we Francji tak liczne kolonie polskie. Radość nieopisana panowała wszędzie wśród Polaków, gdziekolwiek się zjawiał. To też chcieli mieć pamiątkę jego pobytu wśród siebie.

«Polak we Francji» ma pewną ilość fotografii Ks. Biskupa Łukomskiego w otoczeniu nowego Ministra Polskiego p. Alfreda CHŁAPOWSKIEGO, Radcy Legacyjnego p. hr. SZEMBEKA, członków Legacji Polskiej, Ks. Rektora SZYMBORA i duchowieństwa.

Kto pragnie nabyć tę fotografię w dużym formacie, niech z góry prześle 5. franków pod adresem «Polaka we Francji».

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

ZLIKWIDOWANIE BIURA KOMITETU REEMIGRACYJNEGO W POZNANIU

Konsulat Generalny Polski w Paryżu zawiadamia, że Biuro Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu zostało zlikwidowane.

Reemigranci, pragnący sprowadzić się i osiedlić na terenie Województwa Poznańskiego, mogą zwracać się pisemnie do tamtejszego Urzędu Wojewódzkiego, który udzielać będzie żądanych informacji.

KOMUNIKAT

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Essen, Bahnhofstr. 90/92 — godziny urzędowe dla interesantów od 9 — 1/wzywa niniejszem wszystkich należących do jednej z poniżej wyszczególnionych kategorii Polaków, którzy poprzednio zamieszkiwali w Westfalji i Nadrenji, a obecnie przebywają we Francji oraz Belgji, aby we własnym interesie zakomunikowali niezwłocznie najbliższemu właściwemu Konsulatowi R. P. we Francji wzgl. Belgji (np. w Paryżu, Lille, Strasbourgu, Lyonie, Brukseli, Antwerpji, etc.) dokładne adresy obecnego swego miejsca zamieszkania.

Powyższe dotyczy :

1) Polaków; którzy w ciągu roku 1922 i na początku 1923 złożyli w Konsulacie R. P. w Essen wnioski o nadanie obywatelstwa polskiego, a którzy posiadają paszporty konsularne za podwójnym numerem oraz literami P. F. n. p. 2130/4175 — P. F. W rachubę narazie wchodzi tylko posiadacze paszportów, począwszy o numeru 1 a kończąc numerem 12.000, którzy dotąd nie otrzymali jeszcze aktu nadania obywatelstwa polskiego ani dokumentów osobistych. Numery te umieszczone są na pierwszej stronie paszportu i są wypisane atramentem.

2) Wszystkich wogóle Polaków, którzy nie otrzymali dotąd złożonych swego czasu w Konsulacie R. P. w Essen dokumentów osobistych, jak to książek familijnych, metryk urodzenia, aktów ślubu, etc., etc.

3) Optantów, którzy optowali na rzecz Polski w okresie przewidzianym art. 91 Traktatu Wersalskiego, a którzy dotąd nie są jeszcze w posiadaniu odnośnego ostatecznego poświadczenia obywatelstwa (opcyjnego).

Dokumenty te wydawał Konsulat R. P. w Essen; noszą one tytuł «Poświadczenie».

Konsulat prosi jednocześnie, by prócz adresu podane zostały dokładne *całkowite* numery oraz daty wystawienia posiadanych przez interesantów oraz członków ich rodzin :

- 1) paszportów konsularnych lub
- 2) tymczasowych poświadczeń opcyjnych lub
- 3) zaświadczeń (certyfikatów) narodowości.

W razie zagubienia powyżej wymienionych dokumentów i niemożności podania odnośnych numerów należy w ostateczności nadesłać *pokwitowania kasowe*, otrzymane swego czasu w Konsulacie R. P. w Essen.

Konsulat przy tej okazji prosi również wszystkie organizacje i stowarzyszenia we Francji, by na zebraaniach, konferencjach, wieczorkach itd. podała została do wiadomości zebranych treść niniejszego komunikatu, aby wszyscy ci, dla których prasa jest niedostępna, zostali również o powyższym dokładnie poinformowani.

TOWARZYSTWO Św. BARBARY W OSTRICOURT ROCZNICA I POŚWIĘCENIE SZTANDARU DNIA 13 LIPCA 1924.

Przed południem :

- I. o godzinie 9. Zbiórka Towarzystw miejscowych
- II. o godzinie 10. wymarsz na nabożeństwo
- III. o godzinie 10 1/2 Msza św. w kościele św. Józefa (Chapelle).
- IV. Po mszy św. powrót do szkoły żeńskiej — przerwa obiadowa.

Po południu :

- I. o godzinie 2 — 3.30 przyjmowanie bratnich tow. pozamiejscowych
- II. o godzinie 4. Otwarcie ureczyste przez p. Prezesa i powitanie.
- III. Występ koła Śpiewu Nowowiejski.
- III. Przemówienie Ks. Prob. Masnego i innych mówców.
- V. Występ drużyny Sokołów.
- VI. Deklamacje starszych i dzieci.

VII. Przedstawienie i obrazy świetlne.

VIII. Zakończenie — Wspólny śpiew hymnu i Roty.

We wolnych chwilach koncert.

Mamy zaszczyt donieść bratnim Tow. i prosimy, aby swoją obecnością nas zaszczylić raczyli.

Towarzystwom pozamiejscowym, które się zgłoszą, wysyłamy naszych ludzi na dworce Libercourt-Ostricourt dla przyjęcia.

Zgłoszenia przyjmuje.

Prezes

JAN ZIMNY OSTRICOURT
Maxoides 352

Podpisanie w Rzymie umowy emigracyjnej z Francją.

Jak wiadomo, delegacja nasza do rokowań emigracyjnych z Francją wyjechała z Paryża bez podpisania ustalonych już punktów porozumienia. Obecnie korzystając z pobytu w Rzymie na kongresie emigracyjnym obydwu upelnomocnionych delegacji, polskiej i francuskiej, rząd francuski zaproponował rządowi polskiemu podpisania w Rzymie warunków osiągniętego porozumienia.

Konferencja krajów imigracyjnych.

Na parę dni przed otwarciem kongresu emigracyjnego w Rzymie odbyła się w Paryżu z inicjatywy Francji poufna konferencja krajów imigracyjnych. Konferencja miała za zadanie wytworzenie jednolitego frontu krajów, posiadających przychodźstwo, w stosunku do krajów wychodźczych.

Perły literatury polskiej

HENRYK SIENKIEWICZ.

Latarnik

Imię to nie było Skawińskiemu obce; wiedział, że należy ono do wielkiego poety, którego nawet i utwory czytywał po trzydziestym roku w Paryżu. Potem, wojując w Algierze i w Hiszpanji, słyszał od rodaków o coraz wzrastającej sławie wielkiego wieszczka, ale tak przywykł wówczas do karabina, że i do ręki nie brał książek. W czterdziestym dziewiątym roku wyjechał do Ameryki i w awanturczym życiu, jakie prowadził, prawie nie spotykał Polaków, a nigdy książek polskich. Z tem większą też skwapliwością i z tem żywiej bijącym sercem przewrócił kartę tytułową. Zdało mu się teraz, że na jego samotnej skale poczyna się dzieło coś uroczystego. Jakoż była to chwila wielkiego spokoju i ciszy. Zegary Aspinwallskie wybiły piątą popołudniu. Jasnego nieba nie zaciemniała żadna chmurka, kilka mew tylko pławiło się w błękitach. Ocean był ukołysany. Nadbrzeżne fale zaledwie bełkotały z cicha, rozplywając się łagodnie po piaskach. W dali śmiały się białe domy Aspinwallu i cudne grupy palm. Naprawdę było jakoś uroczyste a cicho i poważnie. Nagle wśród tego spokoju natury rozległ się drżący głos starego, który czytał głośno, by się samemu lepiej rozumieć:

« *Lilwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie...* »

Skawińskiemu zabrakło głosu, Litery poczęły mu

POLAK OTRZYMUJE ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE WE FRANCJI

Dnia 14. lipca r. b. otrzyma święcenia kapłańskie X. Julian Unslicht w katedrze w Meaux (depart. Seine-et-Marne). Kapłani Mysji Polskiej oraz Rodacy przebywający we Francji przybędą licznie na tę chwilę uroczystą

Rzeczy rzymskie

ROK JUBILEUSZOWY I WYSTAWA MISJONARSKA W WATYKANIE

Komitet Centralny Jubileuszowego Roku 1925 (Roma. 6. Via Gregoriana N. 24) rozpoczął już w pierwszych dniach marca swoją działalność i ustanowił dla różnych gałęzi osobne Komisje. Trudne zadanie rozmieszczenia w Rzymie pielgrzymów jest powierzone staraniom Komisji Mieszkaniowej. Ta Komisja otrzymała już różne propozycje co do lokali, oraz gmachów, które mają być wybudowane i obecnie zajęta jest badaniem tych propozycji, by wybrać z pośród nich te, które pod różnymi względami byłyby odpowiedniejsze dla zapewnienia przyzwoitego pomieszczenia pielgrzymom, nie będącym w stanie zapewnić sobie mieszkania prywatnie.

Druga Komisja zajmie się opieką nad pielgrzymami w czasie ich pobytu w Rzymie, pod względem religijnym (odwiedzanie Bazylik, przyjęcia, audjence i t. p.), przy przyjęciu pielgrzymów w chwili ich przyjazdu i towarzyszeniu im przy zwiedzaniu. Z Komisją tą będą

skakać do oczu; w piersi coś urwało się i szło na kształt fali od serca wyżej i wyżej, tłumiąc głos, ściskając za gardło... Chwila jeszcze: opanował się i czytał dalej:

« *Panno Święła, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę,
Ofiarowany martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu),
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyznę łono...* »

Wezbrana fala przerwała tamę woli. Stary ryknął i rzucił się na ziemię; jego mleczne włosy zmieszały się z piaskiem nadmorskim. Oto czterdzieści lat dobiegało jak nie widział kraju, i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu tymczasem ta mowa przyszła sama do niego — przepłynęła ocean i znalazła go, samotnika, na drugiej półkuli, taka kochana, taka droga, taka słiczna. We łkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczem... On poprostu tym wielkim płaczem przeproszał tę ukochaną, oddaloną za to, że się już tak zestarzał, tak żył z tą samotną skałą i tak zapamiętał, iż się w nim i tęsknota poczynąla zacierać. A teraz « wracał cudem » — więc się w nim serce rwało. Chwile mijały jedna za drugą: on wciąż leżał. Mewy przeleciały nad latarnią, pokrzykując, jakby niespokojne o swego starego przyjaciela. Nadchodziła godzina, w której je karmił resztkami swej żywności, więc kilka z nich zleciało z wierzchu latarni aż do niego. Potem przybyło ich coraz więcej i zaczęły go dziobać lekko i furkotać skrzydłami nad jego głową. Szumy skrzydeł zbudziły go. Wyplakawszy się, miał teraz jakiś spokój i rozpromienienie, a oczy jego były jakby natchnione. Oddał bezwiednie całą swoją żywność ptakom, które rzuciły się na nią z wraskiem, a sam wziął znowu książkę. Słońce już było

współpracowały Koło Św. Piotra (Circolo di S. Pietro) i Towarzystwo Rzemieślniczo-Robotnicze (Società Artistico-Operaia).

Komisja Transportów prowadzi układy o ułatwienia podróży i organizację transportów (osobne pociągi, układy z towarzystwami żeglugi i t. p.).

Komisja dla propagandy i prasy będzie się zajmowała publikowaniem ważniejszych komunikatów, za pomocą pism krajowych i zagranicznych jako też za pomocą własnych wydawnictw. Komisja ta będzie redagować dzienniczek, którego pierwszy numer jest w przygotowaniu.

W charakterze Komitetu Narodowego dla organizacji pielgrzymek włoskich działać będzie Komitet Centralny Włoskiej Akcji Katolickiej (Rzym via Ara Coeli 2), podczas gdy zagranicą, będą wrównież utworzone Komitety Narodowe, które będą w kontakcie z Komitetem Centralnym Rzymskim.

Święte wzory

*Pokój Tobie, ludu Boży!
W cichej pracy czerp wytrwanie!
Ziarnko drobne w kłos się mnoży,
Ziarnek z kłosa na chleb stanie!
Z niebos ludu patrzaj cudu!
Z niebos Tobie prawda dana!*

*Nie upadaj — lecz wsród trudu
Mocy szukaj — tam u Pana!*

*Bracie — siewco! co na roli
Za niebieskim patrzysz wzorem:
Gdy skroń potnie, a pierś boli,
Czerp wytrwanie z Izydorem!*

*Ty, co dzień tak pędzisz pilnie,
Nad wrzcionem — pracowita —
Jak się trudzić masz usilnie,
Święta Tobie wskaże Zyla.*

*Wam, co boleść barki gniecie,
A nieufność w pierś się wciela:
Jak winniście słać na świecie,
Bierzcie przykład z Zbawiciela!*

*I czy war się burzy, sroży,
Czy w niemocy serce kona:
Nie upadaj, ludu Boży,
Tam przed Panem masz patrona.*

*On w nieszczęściu ci złowrogiem
Dłonie poda, pójdzie przodem!
Bo, gdzie naród trzyma z Bogiem,
Tam i Bóg jest za narodem!*

*Z niebios ludu patrzaj cudu!
Z niebios Tobie prawda dana!
Nie upadaj — lecz do trudu
Mocy szukaj — tam u Pana!*

WL. BEŁZA.

przeszło nad ogrodami i nad dziewiczym lasem Panamy i staczało się zwolna za międzymorze, ku drugiemu oceanowi, ale i Atlantyck był jeszcze pełen blasku: w powietrzu widno zupełnie, więc czytał dalej:

*Tymczasem przenoś duszę moją ułasknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...*

Zmierzch dopiero zatarł litery na białej karcie: zmierzch krótki, jak mgnienie oka. Starzec oparł głowę o skałę i przymknął oczy. A wówczas «*Ta, co jasnej broni Czestochowy*» zabrała jego duszę i przeniosła «*do tych pól, malowanych zbożem rozmaitem*». Na niebie paliły się jeszcze długie szlaki czerwone i złote, a on w tych światłościach leciał ku stronom kochanym. Zaszumiwały mu w uszach lasy sosnowe, zabelkotały rzeki rodzinne. Widzi wszystko, jak było. Wszystko go pyta: «*pamiętasz?*» On pamięta! a zresztą widzi: pola przestronne, miedze, łąki, lasy i wioski. Noc już! O tej porze już zwykle, jego latarnia rozświetla ciemności morskie — ale on teraz we wsi rodzinnej. Stara głowa pochyla się na piersi i śni. Obrazy się przesuwają przed jego oczyma szybko i trochę bezładnie. Nie widzi domu rodzinnego, bo starła go wojna, nie widzi ojca ani matki, bo go odumarli dzieckiem; ale zresztą wieś, jakby ją wczoraj opuścił: szereg chatup ze światełkami w oknach, grobla, młyn, dwa stawy, podane ku sobie i brzmiące całą noc chórami zab. Niegdyś, w tej swojej wiosce stał całą noc na widocie; teraz przeszłość ta przedstawia się nagle w szeregu widzeń. Oto znowu jest ułanem i stoi na widocie: zdala karczma pogląda płonąciami oczyma i brzmi i śpiewa i huczy wśród ciszy nocnej tupotaniem, głosami skrzypiec i basetli. «*U-ha! U-ha!*» To ułany krzeszą ognia podkówkami, a jemu tam nudno samemu na koniu! Godziny wloką się leniwo, wreszcie światła gasną: teraz, jak okiem sięgnąć, mgła i mgła nieprzejrzana: opar widocznie podnosi się z łąk i obejmuje świat cały białawym tumanem. Rzekłbyś: zupełnie ocean. Ale to łąki: rychło czekać, jak derkacz ozwie się w ciemność

ci i bąki zahuczą po trzcinach. Noc jest spokojna i chłodna, prawdziwie polska noc! W oddali bór sosnowy szumi bez wiatru... jak fala morska. Wkrótce świtanie wschód ubieli: jakoż i kury pieją już w zapłociach. Jeden drugiemu podaje głos z chaty; wraz i żorawie krzyczą już gdzieś z wysoka. Ułanowi jakoś rzeżko, zdrowo. Coś tam gadali o jutrzejszej bitwie. Hej! to i pójdzie, jak pójdą inni z krzykiem i furkotaniem chorągiewek. Młoda krew gra, jak trąbka, choć powiew nocny ją chłodzi. Ale już świta, świta! Noc blednie: z cienia wychylają się lasy, zarośla, szereg chatup, młyn, topole. Studnie skrzypią, jakby blaszana chorągiewka na wieży. Jaka ta ziemia kochana, śliczna w różowych blaskach jutrzni! Oj, jedyna, jedyna!

Cicho! Czujna wideta słyszy, że się ktoś zbliża. Zapewne idą złuzować warty.

Nagle jakiś głos rozlega się nad Skawińskim:

— Hej, stary: wstawajcie. Co tam wam?

Stary otwiera oczy i patrzy ze zdziwieniem na stojącego przed sobą człowieka. Resztki snu i widzeń walczą w jego głowie z rzeczywistością. Wreszcie widzenia bledną i nikną. Przed nim stoi Johns, strażnik portowy.

— Co to? — pyta Johns — chorzyście?

— Nie.

— Nie zapaliliście latarni. Pójdziecie precz ze służby. Łódź z San-Geromo rozbiła się na mieliźnie, szczęściem nikt nie utonął; inaczej poszlibyście pod sąd. Siadajcie ze mną, resztę usłyszycie w konsulacie.

Stary pobladł: istotnie nie zapalił tej nocy latarni.

W kilka dni później widziano Skawińskiego na pokładzie statku, idącego z Aspinwall do New-Yorku. Biedak stracił posadę. Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po ładach i po morzach, by się nad nim znęcać do woli. To też stary przez te kilka dni posunął się bardzo i pochylił; oczy miał tylko błyszczące. Na nowe zaś drogi życia miał także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyciskał ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła.

(Koniec.)

Rocznica Gruzji

Sześć lat mija od dnia, gdy Gruzja, po długich latach niewoli ciężkiej, ujrzała światło wolności. Trzy republiki kaukaskie, Gruzja, Aserbejdżan, Armenja, ogłosiły swą niepodległość w 1918 roku. Jak silne było tam pragnienie wolności, dowodzi nadzwyczajny pęd do reform i pracy społecznej, zapowiadający rychły, wspinały rozkwit tych bogatych i pięknych krajów.

Krótko trwała jednak doba wolności. Pomimo uznania Gruzji de jure przez Europę i przez Rosję Sowiecką, Rosjanie pod pozorem okazania pomocy Partji Komunistycznej w Gruzji, znów opanowali gwałtem ten piękny stary kraj.

Zasada « siła przed prawem », nigdzie nie znalazła tak szerokiego pola działania. Zamęt panujący na całym Kaukazie, walka wewnętrzna między krewkami narodami Wschodu i Południa, powstała na tle dawnych uraz, podsycanych przez Rosję i niemało przyczyniły się do osłabienia « tej jedynej w Azji twierdzy », jak nazywał Kaukaz, lord Palmerston. Niezgoda wewnętrzna ta z mora odradzających się narodów, przyniosła krwawe żniwo republikom kaukaskim. Rozterki stały się świetną sposobnością dla bolszewickiej Rosji, a te-

reny naftowe, mangan, żelazo, miedź, winnice i jedwab były dostatecznie nęcące dla « idealistów » komunistycznych.

W Paryżu, na emigracji, Rządy Republik Kaukaskich, zawarły wprawdzie pomiędzy sobą umowę sojuszniczą, ale było już zapóźno. Rosja Sowiecka zagospodarowała się na nowo na Kaukazie. Czerezwyczajka stała się urzędową przedstawicielką żądań Gruzji przed Europą. Pomimo niedotrzymywania traktatów, bezczelnych napaści i aneksji, S. S. S. R. tryumfuje, i z nim tylko mówią mocarstwa o... nafcie, manganie i innych skarbach Kaukazu.

Jednak Gruzja, nosząca w duszy swej umiłowanie wolności, wolność tę odzyskać musi, a symbolem jej jest Prometeusz (Amirani), przykuty przez Zeusa do skał Kaukazu, szarpiący swe pęta.

Dobra zasada

Najlepszą bodaj w życiu jest zasadą.
Na którą nacisk wszystkie ludy kładą.
Która jest dźwignią wszystkich społeczności.
— To jest zasada mądrej oszczędności.

PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

ANTONI BOGUSŁAWSKI

Historja o dzielnym ułanie i o dzielnym kapelanie

Co u diabła z tymi cywilami! — kłął, zhodząc nerwowo po pokoju koszarowym, tęgi, energiczny pułkownik, z białoczerwoną kokardą ochotniczą na piersi. Kiedy ta banda nauczy się, że koń — to nie stołek. Gdzie tu za tydzień ruszać w pole, kiedy taki jeden z drugim i na piechotę nie wydaży. Cholery na nich niema! Licho mi kazało podejmować się tej formacji.

Było czego martwić się naprawdę. Bolszewicy dopiekali zbliska, już ich tylko patrzeć było pod murami Lwowa, generał Haller kazał na gwałt formować jazdę ochotniczą, a tu co się który pokaże, to reforma. Dobrzy nawet chłopcy, ale z każdego taki tymczasem ułan, jak z koziego siedzenia trąbka. Na ćwiczeniach sypią się jak dojrzałe gruszki, konie wszystkie zdążyli już zapopreżyć — i tyle pociechy, że na Zamarstynowie żyda za pejsy złapią. A tu za tydzień wypadnie jechać, gdzie każą, może kochanego Lwowa bronić, a może Warszawy.

Sierdzi się pułkownik i sierdzi, szefowi sztabu daje skołę. Nagle stuk do drzwi.

— Kto tam znowu? Wejść!

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki. A czego?

Rzucił pułkownik okiem i przycichł.

— Proszę księdza dobrodzieja... Czego ksiądz sobie życzy?

— Chcę wstąpić na ochotnika. Pozwolenie biskupa mam.

— Dobrze. Potrzebuję kapelana. Ksiądz był proboszczem na wsi?

— Nie. Byłem w mieście.

— A teraz?

— Profesorem uniwersytetu.

— Pfu... przepraszam. Konno ksiądz jeździ?

— Nauczę się.

— Hm... no, dobrze...

Pułkownik złagodniał, bo udał mu się ksiądz. Jasno mu bardzo z oczu patrzyło i figurę miał kawaleryjską.

— A jakże będzie z sutanną?

— Włożę czamarę wojskową.

— Tak. Trzy gwiazdki. I czapkę, ale okrągłą albo furażerkę z kokardą, bo piechotą nie będziemy chodzić. Konia księdzu sam wybiorę. Jutro proszę być w koszarach o siódmej. Czołem!

Nazajutrz w bramie koszarowej ktoś salutuje pułkownikowi.

— Czego pan rotmistrz... A, to ksiądz kapelan. Chodźmy do roboty!

Zaczęła się robota kapelana. W parę dni rozejrzył się po szwadronach, spróbował nawet konia. Pułkownik wybrał mu na początek takiego, co, nim ruszył z miejsca, to zadem drygał, jak stary dziad w tańcu. Szpat murywany. Ale spokojne było konisko, pobożną wdowę dawniej do kościoła woziło, więc pod księdza w sam raz.

Jeździ ksiądz na tym koniu, pułkownik patrzy i mruży:

— Po łacinie. Ale ujdzie. Da radę w pochodzie.

Ułani z miejsca pokochali księdza. Lwowskie batiary, stanisławowskie dranie, brodzkie cholery — wszystko garnęło się do kapelana. Kapelan zamieszkał z nimi w koszarach, pilnował, strofował, nawet czasem śpiewał, i to nie tylko godzinki. Nauczyli go swoich piosek, nie wszystkich prawdą, bo nie wypadało przy księdzu takich różnych dziwów śpiewać, co to je tak kucharki lwowskie lubią. Ułani mieli wycucie, co można, a czego nie można. A ksiądz uczył ich w zamian swojego. Słowem i czynem.

W pierwszym długim przemarszu kiwa się kapelan

ZABAWNA SZTUCZKA A ŁATWA

W tej sztuczce należy pożyć sobie na chwilę od kogoś z obecnych jaki przedmiot w rodzaju pierścionka, bransoletki lub inną rzecz drobną. Wszyscy uczestnicy zabawy ustawiają się w koło, a wykonawca wychodzi z pokoju. Podczas jego nieobecności jeden z członków zabawy kładzie ów przedmiot do swej kieszeni.

Wykonawca wraca wtedy. Patrzy on prosto w oczy każdemu z uczestników zabawy w ten sposób, aby zdawało się, iż chce on wyczytać w nich myśl o tem, gdzie dany przedmiot został schowany. Gdy już obszedł on wszystkich, podaje wtedy nazwisko tej osoby, która schowała dany przedmiot.

Całe wykonanie tej sztuczki sprawia wielkie wrażenie, lecz w rzeczywistości nie przedstawia ono żadnej trudności. Zanim wykonawca zaproponuje wykonanie tej sztuczki, musi on w zaufaniu podzielić się swą tajemnicą z jednym z członków zabawy i poprosić go o danie mu pomocy w jej wykonaniu.

Ów zaufany, naturalnie, będzie wiedział, który z członków zabawy posiada schowany przedmiot. Gdy wykonawca powraca do pokoju po schowaniu przedmiotu, wtedy jego zaufany stoi z jedną ręką trzymaną w kieszeni. Gdy wykonawca wpatruje się w oczy tej osobie, która właśnie strzyma przedmiot, wtedy zaufany wyjmując swą rękę z kieszeni.

Wykonawca musi zauważyć ten dawany mu znak,

na siodło, gdzieś na przedzie kolumny. Ułani śpiewają, ksiądz odmawia brewjarz.

— Przecie nam ksiądz mówił, że na wojnie jest dyspenza od brewjarza.

— Wolno władzy duchownej dać dyspenzę, wolno mnie z niej nie korzystać. Nie trzeba się rozpuszczać.

Kiwa się w takt stępa i modli się dalej.

A od pierwszych trójek leci:

*« Żółkiewskiego ułan, to taka psia nęda,
Kiedy trza umierać, to nie szuka księdza,
Choć ksiądz z Panem Bogiem w porę nie pośpieszy,
Przecież Pan Bóg w niebie ułana rozgrzeszy ».*

Pułk maszeruje gdzieś w okolicach Zamościa. Bolszewicy w odwrocie już gnają do Bugu, a my za nimi, żeby im mosty przejąc. Pod drodze trupy i trupy. Trupy naszych porąbane kozackimi szablami. Widać kozactwo wprawiało się na bezbronnych jeńcach, bo same jednakowo cięte rany w głowy.

Zapamiętał się ksiądz kapelan nad trupami, dał im ostatnie katolickie błogosławieństwo. Wyprosił sobie pięciu ułanów, znosi z nimi trupy do rowu, bo nie czas moglię kopać. Pan Bóg w niebie rozgrzeszy za mękę krwawą dla Ojczyzny.

Aż może w pół godziny śwista pierwsza kulka bolszewicka, za nią druga, trzecia. Wymacali naszą drogę i dalejże po niej.

— Cztery karabiny maszynowe naprzód!

Wyskoczyły karabiny, kładą się na wzgórkach, z kolei one macną wroga.

Patrzemy, gdzie nasz kapelan. A on rowem przydrożnym do maszynek. W rękach dwa duże pudełka amunicyjne, na szyi woreczek z olejami świętymi.

— Gdzie tam ksiądz?

— Moi złoci, już też pozwólcie. Puście. Strasznie lubię maszynki. A może i przydam się na co. Ot, patrzcie: niosę taśmy.

Przydał się, bo zaraz wywalił się ułan jeden, drugi. Ksiądz już przy nich, olejami namaszcza, felczera woła, a dogaduje:

lecz nie wypowiada nazwiska osoby, która ma schowany przedmiot tak długo, aż obojdzie wszystkich biorących udział, z których myśli ma « wyczytać » sekret o przechowywaniu szukanego przedmiotu. Takie postępowanie zwiększa przerażenie, ponieważ trzyma wszystkich w napięciu ciągłego oczekiwania i ostatecznie niewiadomem się staje, z cich myśli wykonawca dowiedział się o tajemnicy.

ZŁOTE MYŚLI

Ludzie dobrzy sądzą, zaczynają od dobrej strony.
MICKIEWICZ.

Prawda jest jak słońce, które zaćmienie może przyćmić na chwilę, lecz zniszczyć jego światła nie zdoła.
KRÓL STANISŁAW LESZCZYŃSKI.

Rachujemy długość życia naszego przez ilość lat pobytu naszego na świecie; właściwiej zaś rachować ją należałoby przez przeciąg czasu, w którym umieliśmy z życia korzystać: niejeden, co umarł, mając sto lat, jeszcze nawet żyć nie zaczął.

KRÓL STANISŁAW LESZCZYŃSKI.

Wielu fałszywych katolików woła: Kościół! Kościół!, w nadziei, że Kościół zrobi za nich wszystko, nawet pracę wewnętrzną, której Bóg od nich wymaga. Jak gdyby Kościół i jego słowa mogły być silne, kiedy my, członki, będziemy gnuśnieć i obumierać.

MICKIEWICZ.

— Widzisz, bracie, to kara Boża za to, żeś śpiewał, że ksiądz z Panem Bogiem nie pośpieszy. A Pan Bóg do Ciebie przyszedł.

Zamilkli trochę bolszewicy. Jeden nasz szwadron obchodem podszedł do wsi, skąd walili, a drugi w pieszym szyku, tyraljerą rozrzucony, polem sunie. Ksiądz w tyraljerze. Idzie na lewem skrzydle, a coraz to dogaduje:

— Nie kłaniać się, chłopcy, nie kłaniać. Panu Pogu tylko kłania się żołnierz, a wszystkim innym salutuje, choćby to był sam generał. A cóż się ty bolszewikowi będziesz kłaniał?

Doszli do wsi. We wsi plebanja, ale proboszcza niema, bo go Moskale ze sobą porwali. Kapelan idzie na plebanję, spustoszoną i zrujnowaną. Wraca za chwilę ogromnie uradowany:

— Patrzcie, mamy obraz święty dla pułku. Znalazłem tę miedzianą blachę z Matką Boską w kuchni, bolszewicy nią piec zakładali. Odtąd patronować nam będzie Królowa Korony Polskiej i nasza żołnierska, z niewoli pogańskiej wyzwolana, Opiekunka.

Rzeczywiście od tego czasu podczas mszy polowej na drzewie lub na słupie nad ołtarzem, zawieszana była zawsze pozłocista blacha z Częstochowską, a ksiądz przed nią modlił się żarliwie.

Raz, na Polesiu to już było, przychodzi kapelan do dowódcy pułku.

— Panie pułkowniku, proszę mi pozwolić jechać na podjazd.

— Naco to księdzu?

— Jakże ja zrozumieć, co żołnierz myśli w podjeździe jeżeli sam, choć chwilę, nie będę w jego skórze?

Pułkownik, dobry, stary żołnierz, zrozumiał i pozwolił. Ksiądz pojechał. Przyjechał bez strzemięcia, bo pułkisko pękło mu w drodze, kiedy wypadło ostro odsadzać się od przeciwnika. Ale wrócił szczęśliwie i nadzwyczaj rad.

— Teraz wiem, że w podjeździe ułan nie ma kiedy koronki odmawiać — powiada.

W pościgu za wrogiem znaleźliśmy się nad Hory-

ZBLISKA I ZDALEKA

Z POLSKI

2.000 robotników i robotnic rolnych

do Poznańskiego i na Pomorze potrzeba do pracy w gospodarstwach rolnych. Robotnicy powinni zwrócić się listownie do najbliższego państwowego urzędu pośrednictwa pracy (Kraków, Oświęcim, Biała, Nowy Sącz, Jarosław, Lwów i t. d.). Z powyższego ogłoszenia powinni skorzystać szczególnie robotnicy, którym obecnie władze wojskowe odmawiają zezwolenia na wyjazd do Francji.

Rezerwiści do lat 38 nie mogą wyjeżdżać za granicę.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie niewydawania zezwoleń na wyjazd na roboty do Francji rocznika grupy aż do lat 38, minister spraw wojskowych nadał do marszałka Sejmu obszernie wyjaśnienie, z którego wynika, że stosowanie ograniczeń wynika z przepisu instrukcyj paszportowych.

Ograniczenie prawa wyjazdu na roboty sezonowe za granicę dla tych rezerwistów zostało wprowadzone ze względu na konieczność zabezpieczenia państwu dostaw

tecznych rezerw i jest prawnie uzasadnione artykułem 12 tym czasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Rezerwistów uważa się bowiem za bezterminowo urlopowanych żołnierzy wojsk stałych, których rząd może w każdej chwili powołać pod broń. Postanowienie to na razie nie może być zmienione, bo o zezwolenie na wyjazd ubiega się bardzo wielka liczba rezerwistów, co w razie wprowadzenia ulg mogłoby wyjść na szkodę interesów armji i państwa.

Wyjazd 200 żydów do Palestyny.

W niedzielę 25-maja, z dworca Gdańskiego w godzinach wieczornych wyjeżdżało 200 żydów do Palestyny. Emigrantów tych dobrowolnych żegnały liczne tłumy żydostwa, które całkowicie wypełniły nie tylko cały dworzec Gdański, ale zalały szwargoczącym mrowiem obszerny plac przed dworcem. Nieliczni chrześcijanie zmuszeni do korzystania z pociągów odchodzących z tego dworca, z trudem wielkim i wprost nadludzkimi wysiłkami zdołali przedostać się na peron. Z żalem jednak przekonali się, że z całego tego mrowia żydowskiego zaledwie 200 opuściło Polskę.

BEZCZELNOŚĆ NASZYCH SĄSIADÓW

Od Niemiec i Rosji otrzymał rząd nasz dwie noty, obie wytykające nam, że prześladowujemy mniejszości narodowe w Polsce. Wierzyć się wprost nie chce, aby bolszewicy, którzy mordują i katują każdego, kto nie jest komunistą, zdobyli się na tyle bezczelności; to samo

niem. Pułkownik całą siłą parł naprzód, żeby nie dać bolszewikom, ich najlepszej międzynarodowej dywizji, złożonej ze Szwabów, Węgrów i Chińczyków, spalić za sobą mosty na rzece. Odsadził się od naszej piechoty coś o sześćdziesiąt kilometrów.

Ale że strach ma zawsze dłuższe nogi niż najlepszy pościg, więc nie dał rady. Przychodzimy wieczorem do nadbrzeżnego miasteczka. Wyszliśmy z czarnego boru, a przed nami het! luna, na pół nieba rozciągnięta.

— Most się pali na Horyniu!

Skoczyli nasi szperacze, szukają ich zaraz moskiewskie kulki... Wrócili.

— Zapalili juchy! Ogień jak dom.

Poczerwieniał z gniewu pułkownik. Jasne oczy pobladły mu, jak przeźroczysta woda.

— Na białą broń, w pieszym szyku na most! Z koni! Marsz!

Na białą broń... Spojrzeli po sobie ułani. Chyba z lancą na piechotę albo szablę przywiąż do karabinka i chybaj, bracie, bo bagnetów nie było. Ale rozkaz, to rozkaz. Przez te parę miesięcy pułk ostrzelał się niezgorzej, a i otrząsał się z dowódcą. Nie posłuchasz — rany Boskie! Czerezwyczajkę ci urządzi. A posłuchasz — z piekła wyprowadzi.

— Czwartý szwadron, do zsiadania!

Jeden szwadron po drugim, zostawiając konnowolnych, chyłkiem pomykał się ku mostowi, ściskając w garści gołe karabinki. Jak Pan Bóg dopuści, to i kolba — niezła broń.

Ale gdzie ksiądz kapelan? Czemu, jak zawsze nie bieży w pierwszym szeregu? Aż nam się wszystkim markotnie zrobiło.

Od mostu strzelanina. Potok maszynek kładzie się na tysiąc kroków przed nami. Raz wraz trzaskają ręczne granaty przez bolszewików w ogień powrzucone.

Jakaś nowa salwa — i od mostu ktoś do nas idzie, machając chustką.

Wszelki duch!... Kto to? Ksiądz kapelan?

— Skąd ksiądz idzie?

— Z mostu, panie pułkowniku. Do pół spalony. Nie przejdzie i zresztą nie warto. Zaraz, dwa kilometry w górę rzeki jest bród. Można ich obejść. Rzeka teraz płytką....

Zachwiał się na nogach.

— Co księdzu? Ranny?

— Nie, tak machnęło... Tu, tu i tu. Ale lekko.

— Któż, u diabła, kazał księdzu tam leżeć. Co za samowola! Kto tu dowodzi: ksiądz czy ja?

— Panie pułkowniku, myślałem: mają ludzie darmo ginąć, to ja naprzód zobaczę, czy można przejść. Jestem ochotnik, to i wywiad na ochotnika.

— Dobrze. Pierwszy szwadron — na koń! Przejść bród, uderzyć na skrzydło. My do miasteczka. A ksiądz do czołówki. Doktorze, zabrać księdza!

Miał kapelan pociechę. Rany były lekkie, a nazajutrz «jego» brodem przywieziono jeńców, i nie byle jakich: komisarza i Niemca — dowódcę baonu międzynarodowego, wziętych w konnej szarży półszwadronem.

Pułkownik nie miał serca gniewać się już dalej. Zapowiedział tylko księdzu, że ma prędko wyzdrowieć, bo inaczej odeszle go na pastwę łapiduchom do szpitala. Ksiądz przestraszył się i wyzdrowiał.

Zato na pierwszym dłuższym postoju pito szczerze i serdecznie jego zdrowie, a pułkownik przedstawił go do «virtuti».

Kiedy się wojna skończyła, ułani zamartwiali się zapowiedzianym odjazdem księdza. Pułk stabilizował się i z ochotniczego przekształcał w linjowy.

— Taki ksiądz — a profesor. Odjedzie sobie do Lwowa. Albo się to tam na takim księdzu poznają?

Widać było, że i księdzu ciężko było nas porzucać. Jednak wyjechał. We Lwowie czekała także służba Boża, na odwiecznym szańcu Polski, osłaniającym przed wschodnim zalewem.

Ale my wiemy, że w razie potrzeby wróci do nas jeszcze nasz ksiądz kapelan.

Niemcy. Nasz minister spraw zagranicznych odpowiedział im godnie i mocno; bylibyśmy radzi, by częściej tak było, byśmy nauczyli się siebie szanować, aby i nas szanowano.

Chcielibyśmy widzieć nareszcie w naszej polityce zagranicznej jedną, wyraźną linię; mamy na tyle już siły, by nie być ciągle kopcuszkim, którego byle litewska żaba kopnąć potrafi. Litwa ciągle uważa się za pokrzywdzoną przez nas.

JEN. ST. HALLER

Szef Sztabu Jeneralnego, jen. Stanisław Haller przybył w środę dnia 28-go b. m. do Gdańska, skąd udał się do Gdyni w celu oględzin budującego się portu. Z Gdyni jedn. St. Haller wyjechał do Warszawy.

O PŁACE NA G. ŚLĄSKU

Kongres Rad Załogowych oświadczył się przeciwko wyrokowi Komisji Arbitrażowej, akceptując stanowisko swych przedstawicieli i polecając im stać nieubłaganie przy żądaniu robotników w czasie nowych rokowań między przedstawicielami pracodawców i robotników, które rozpoczęły się 26 maja.

NOWY WOJEWODA ŚLĄSKI

Nowy Wojewoda Śląski p. Bilski przybył 25 maja do Katowic. Na dworcu powitał go wicewojewoda Żurawski w towarzystwie przedstawicieli władz. W dniu następnym nowy Wojewoda obejął urządowanie i zapoznał się z naczelnikami poszczególnych wydziałów.

NA TROPIE UDZIAŁU SOWIECKIEGO W NAPADACH BANDYCKICH

Policja Państwowa ma niezbite dowody, że napady na Kresy Wschodnie zostały organizowane przez władze sowieckie. W Mińsku Litewskim działa sztab powstańczy z niejakim Michajłem Śliwą na czele. Śliwa bardzo często konferuje z władzami sowieckimi w Mińsku, wyjeżdża do strefy nadgranicznej i osobiście kieruje swojemi bandami. W Mińsku została założona gazeta powstańcza w języku rosyjskim, która w wielkiej ilości kolportowana jest do Polski. Mińskie pisma sowieckie, opisując napady bandyckie na terytorjum Polski, przedstawiają je p. t. « Powstanie w Polsce », jako żywiołowy ruch uciskanych chłopów i robotników białoruskich.

BANDY SZAULISÓW W POWIATACH NADGRANICZNYCH

Echa napadu na folwark p. Poniatowskiego.

Policji Powiatu Świeciańskiego udało się pochwycić uczestnika bandy litewskiej, która napadła na folwark Marjana Poniatowskiego i zamordowała jego żonę. Bandyta-Szaulis stanie przed sądem doraźnym.

Odzyskana świątynia.

Dnia 12. lutego 1924 r. w okolicy, zwanej Wiesieluchą, odbyła się uroczysta rewindykacja b. unickiego kościoła, zabranego na cerkiew prawosławną po 1830 r. Po zmartwychwstaniu Polski, katolicy w tym zakątku prawie dwa lata wytrwale starali się, aby została naprawiona krzywda, wyrządzona im na duszy i majątku przez rząd zaborczy. Jaka krzyżująca niesprawiedliwość dotychczas tutaj się działa, świadczy fakt, że prawosławni, w liczbie 2.230 osób (katolików na tym obszarze 2.000 osób), mieli dwie cerkwie: jedna w Wiesielusze, a druga duża murowana w odległości zaledwie jednego klm. w m. Słobodzie. Zaś odległość do najbliższego kościoła katolickiego wynosiła 17 klm. Obie wspomniane cerkwie obsługiwał jeden « świasz-

czennik », który korzystał ze 160 dziesięcin gruntu, z czego przy Wiesielusze jest około 35 dziesięcin.

Obecnie ludność katolicka i polska pragnie jaknajprędzej urządzić własną parafję (parafja będzie obejmowała do 6 klm w promieniu) i w tym celu starają się o wydzierzawienie od Rządu ustawowo przewidzianej ilości ziemi. Ale i tu też spotykają przeszkody.

Lecz poczucie słuszności sprawy dodaje wytrwalości. Katolicy zdecydowani są robić energiczne starania celem definitywnego załatwienia sprawy, by móc we własnym zakątku otrząsnąć piętno niewoli i wrócić do dawnych tradycji.

Także ze Spasa w diec. chełmskiej, doczekaliśmy się wreszcie wiadomości pocieszającej o oddaniu katolikom, którzy od kilku lat o to się domagali, cerkwi prawosławnej. Uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju przy obecności kilku tysięcy wiernych i nie liczących prawosławnych. Dotychczas byli zmuszeni katolicy tamtejsi chodzić do kościoła w Chełmie, oddalonego o 20 klm.!

Kredyt na odzież dla pracowników miejskich.

Przy obecnych trudnych warunkach bytu pracowników, Wydział Zaopatrywania otworzył kredyt dla pracowników miejskich (robotników i urzędników) na nabywanie w składnicach miejskich materiałów włókienniczych. Równocześnie Wydział Zaopatrywania zawarł z szeregiem krawców umowy, którzy również zgodzili się na warunki udzielania kredytu. W przyszłości system kredytowy Wydział Zaopatrywania zamierza rozszerzyć także i na inne instytucje o charakterze nie miejskim.

OCHRONA POGRANICZA

W związku z zabezpieczeniem pogranicza zarządzono, że dowódcy dywizyj i brygad jazdy oraz dowódcy pułków piechoty w granicach rejonów mają zachować ścisłą i stałą łączność ze starostami, w celu sprawnego współdziałania wojska i policji. Zorganizowano również wspólny wywiad wojskowo policyjny.

Przygody Chińczyka w dzielnicy żydowskiej.

W ostatnich tygodniach przyjechało kilku chińskich domokrądców, sprzedających rzekomo chińskie, a w rzeczywistości wyrabiane w Berlinie lub Wiedniu tandetne przedmioty galanteryjne. Jeden z tych synów « Państwa Żółtego » po zwiedzeniu śródmieścia zapędził się w dzielnicę żydowską, przypuszczając widocznie, że jeśli mu się udało bez szwanku przebyć drogę z Pekinu do Warszawy to zwiedzanie bardziej odległych od Krakowskiego Przedmieścia dzielnic Warszawy nie powinno przedstawiać zbyt wielkiego niebezpieczeństwa. Przewidywania te Chińczyka okazały się mylne, bo zaledwie właściciel długiego warkocza znalazł się na ul. Miłej (która wbrew nadanej sobie nazwie jest wyłącznie prawie zamieszkała przez Żydów) mrowie żydowskie otoczyło Chińczyka i zanim ten zdołał zorjentować się, okradziono go dokładnie, zabierając mu złoty zegarek, portfel i paszport. Na wszczęty przez ograbionego Chińczyka alarm, nadbiegł przodownik, który jednego z uciekających złodziei zatrzymał i odprowadził do V komisariatu, dokąd również zgłosił się Chińczyk. Podczas konfrontacji ograbiony poznał złodzieja, który wyciągnął mu portfel, lecz przy rewizji nie znaleziono go przy ujętym. Ujętym okazał się znany i kazany już kilkakrotnie złodziej kieszonkowy 21 letni Zysel Herbsztein. Policja miała kłopot niełada

w czasie sporządzania protokołu, gdyż nie mogła rozmówić się z poszkodowanym. Ustalono jedynie, że portfel zawierał 20 milionów marek, 6 zł. i paszport z wizą francuską. Chińczyka skierowano do urzędu śledczego.

Z FRANCJI

Po wyborach

Nowa Izba Posłów zebrała się po raz pierwszy w niedzielę, 1. czerwca. Partja radykalna ma wielką siłę. Poincaré podał się do dymisji. Zdaje się, że następcą będzie Herriot.

O UZNANIU ROSJI SOWIECKIEJ PRZEZ FRANCJĘ

Jak donosi « Daily Mail » z Ljonu, Herriot, rozmawiając z korespondentem tego dziennika, oświadczył w sprawie uznania de jure Rządu Sowieków, że przed poczynieniem formalnych kroków w tym względzie pragnie zaczekać na wyniki rokowań angielsko-rosyjskich.

PRZEMIANA KALENDARZA

W Paryżu obraduje komisja z ramienia Ligi Narodów nad przemianą kalendarza.

Do komisji wpłynęło szereg projektów, które dadzą się podzielić na dwa zasadnicze typy.

Według pierwszego rok składa się z czterech równych kwartałów, liczących po 91 dni (dwa miesiące po 30 dni i jeden 31-dniowy), czyli z 364-ch dni, do których zależnie od tego czy rok byłby przestępny, czy nie, dodawałoby się jeden lub dwa dni bez daty, wolne od pracy. W ten sposób każdy kwartał obejmowałby 13 pełnych tygodni i w obrębie całego kwartału ten sam dzień miesiąca przypadałby w tym samym dniu tygodnia.

Niedawno pewien astronom amerykański zaproponował skreślenie wszystkich dni, powodujących nierówny podział roku i zbieranie je od czasu do czasu, mniej więcej co pięć lat, w jeden nadliczbowy tydzień, 53-ci w roku.

W systemie drugim rok składałby się z 13-tu miesięcy po 28 dni, przyczem każdy miesiąc liczyłby równo cztery tygodnie. Projekt ten ustala równość miesięcy i stałą korespondencję dni tygodnia do dat miesiąca może jednak być bardzo źle przyjęty przez ludzi przesądnych, a takich jest mnóstwo na świecie, którzy w ciągu miesiąca trzynastego żyliby w nieustannem oczekiwaniu, nieszczęść i klęsk.

ZE ŚWIATA

RAJ SOWIECKI

W Moskwie opuściła prasę książka p. t. « Ludowe i państwowe gospodarstwo S. S. S. R. w 1922—1923 r. ». Książkę tę wydał Komisarjat Finansów. Jest to gruby tom, liczący około 800 stronnic. Przygodnie zaledwie, przy uzasadnieniu ogólnej cyfry ludności S. S. S. R., w wydawnictwie tem suchym, urzędowym językiem na str. 5-iej powiedziano: Zmniejszenie się ludności wskutek wojny i rewolucji wynosi 4,053,000

osób. W ciągu głodnego roku 1921—1922 ludność zmniejszyła się jeszcze o 5,2 miliona osób.

Więc głód, który spowodował nie tylko nieurodzaj, ale i haniebna gospodarka Sowieków, pochłonął więcej ofiar, niżli wojna, łącznie z czerezwycząjką.

Sowiety, rozprawiające szeroko o swej działalności oświatowej i o trosce nad potrzebami kształcącej się młodzieży robotniczej, w rzeczywistości zdeorganizowały tylko doszczętnie wyższe uczelnie rosyjskie i średnie szkolnictwo, a obecnie rozpoczęły już stopniową likwidację swych pseudo naukowych zakładów. Przedewszystkiem postanowiono natychmiastowe zlikwidowanie wydziałów medycznych uniwersytetów: Krymskiego, Niżegorodzkiego i Uralskiego. W roku przyszłym będzie zlikwidowany również wydział medyczny i w Saratowie. Losy zaś wydziału medycznego w Smoleńsku będą niebawem rozstrzygnięte.

Jednocześnie Czeka moskiewska (obecnie G. P. U.) dokonała w Moskwie odkrycia, które bardziej musiało uradować władców Kremlina. Oto podczas oględzin mieszkań bogatych « burżujów » moskiewskich, w mieszkaniu p. I. Sytina, byłego wydawcy największego dziennika rosyjskiego « Russkoje Słowo », wykryto zamurowany w ścianie prawdziwy skarb, złożony z różnych kosztowności oraz brył złota i srebra.

P. Sytin znajduje się obecnie w Ameryce, jako Komisarz Rosyjskiej Wystawy Artystycznej.

BESTJALSTWA SOWIECKIE

Dnia 8-go maja r. b. w Mińsku odbył się sąd nad Polakami: Lipnickim Ludwikiem (około 19 lat), Władysławem Gedminem (lat około 30), Oczakowskim Paw-

Nasze Odpowiedzi

Czytelnicy nasi zasypują nas listami, prosząc o najrozmaitsze rady. Dotąd odpowiadaliśmy listownie. Odtąd odpowiedzi dawać będziemy w « Polaku we Francji ». Na niektóre tylko pytania odpowiadać będziemy osobnym listem. Zachęcamy czytelników, aby w ciągu dalszym pisywali do nas, chętnie przyjmujemy wszystkie ich skargi, udzielać będziemy rad i wskazówek, chcemy im dopomagać w kłopotach, w których sami poradzić sobie nie umieją, bo znaleźli się na obcej ziemi, wśród warunków zupełnie nowych.

F. B. — Hérin. — Znakomita myśl! Dzielnny chłopak. Tylko nie mówi Pan, czy to idzie o szkołę kadetów francuską czy polską. W Polsce adres: Szkoła Kadetka. Kraków. Łobzów. Tam niech się Pan zwróci. Podadzą dokładne warunki. Szczęść Boże!

Swój. — Waziers. — Niewesoła to awantura. Ale lepiej jeszcze odczekać dalszego rozwoju wypadków, a nie szerzyć kłótni bratniej. Równocześnie jednak stójcie twardo przy swoich ideałach, twardo, twardo.

J. Miel. — Germigny. — Pewnie, że są miejsca w Paryżu.

M. K. — Calleville. — W żandarmerji zaskarżyć lub w Konsulacie.

P. P. — Bonnière. — Opłaty za paszporty i wizy są istotnie wysokie. Ale dla robotników są znaczne ulgi. Boi się Pan, że wskutek taks wysokich Pan nie będzie mógł wrócić do ojczyzny swojej. Nie ma obawy o to. Ulgi dla robotników są znaczne. Wróci Pan, wróci.

D. K. — Le Rénonart. — Taką sprawę obecny pracodawca winien uregulować w tym biurze, z którego Was poprzedni pracodawca dostał.

lem i dwoma braćmi Jaźwińskimi Kazimierzem i Wojciechem, oskarżonymi o szpiegostwo na rzecz Polski.

Podczas dochodzenia sądowego zostało ustalone, że przy badaniu Lipnickiego w G. P. U. katowano go niemiłosiernie, że ślady katowania zostały na głowie i ciele i po upływie kilku miesięcy ślady te widzieli p. Gedmin i Jaźwiński, o czym zakomunikowali przy badaniu na sądzie. Katowanie doszło do tego stopnia, że Lipnicki tracił przytomność i w takim stanie podpisywał wszystko co mu podsuwano w G. P. U., mając nadzieję, że w ten sposób uniknie znęcania się. Lipnicki na sądzie oświadczył, że gorący udział w katowaniu brał jeden z najwybitniejszych komunistów tujejszych, zajmujący wysokie stanowisko w Komisarjacie Ludowym Spraw Wewnętrznych i naczelnik milicji niejaki Król. Sąd na to nie zwrócił żadnej uwagi.

Podczas sądu badano oskarżonego przeszło 2 godziny, zadając ciągle powtarzające się pytania, celem otrzymania sprzecznych odpowiedzi. Na sądzie jednakże nie było ustalone, że Lipnicki ma jakiś związek z wywiadem. Ani przy areszcie, ani przy rewizji żadnych kompromitujących dokumentów nie znaleziono. Przy badaniu w normalnych warunkach, bez katowania, Lipnicki nie przyznał się do szpiegostwa. Jednakże otrzymanych informacji od agentów rosyjskich w Polsce wystarczyło, aby skazać Lipnickiego na karę śmierci.

Drugi z oskarżonych, Gedmin Władysław, został też skazany na karę śmierci. Podczas sądu zarzucono mu, że jakoby otrzymał od brata swego z Polski jakiś list w sprawie wywiadu. Gedmin temu gorąco zaprzeczał. Fakt otrzymania listu nie został ustalony przy dochodzeniu sądowym. Te dane wystarczyły dla wydania wyroku kary śmierci. Wogóle trzeba zaznaczyć, że cały

ten sąd miał charakter czysto formalny, a wyrok był przygotowany zawczasu.

Oskarżeni Oczakowski i bracia Jaźwińscy zostali skazani od pół do 3 lat więzienia, ponieważ Lipnicki u nich mieszkał przez jakiś czas. W roli prokuratora występowała żona p. Adamowicza, Prezesa Rady Komisarzy Ludowych na Białorusi.

KATASTROFA W KOPALNI

W kopalni Horbury zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wskutek eksplozji gazów. Trzech górników straciło życie, siedmiu jest ciężko rannych.

AMERYKA W TRYBUNALE MIĘDZYNARODOWYM

Z Waszyngtonu donoszą, że Komisja Spraw Zagranicznych Senatu wypowiedziała się 10-ciu głosami przeciwko 6-ciu za przyjęciem wniosku Peppera, dotyczącego udziału Stanów Zjednoczonych w Trybunale Międzynarodowym w Hadze pod warunkiem, że Stany Zjednoczone otrzymają tę samą ilość głosów, jaką posiadają inne Mocarstwa.

STRAJK W ZAGŁĘBIU RUHRY

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Ruhry pogarsza się w dalszym ciągu. Coraz więcej zakładów metalowych między innymi zakłady Thyssena są zmuszone do zawieszenia pracy. Robotnicy zmusili do porzucenia pracy robotników, którzy pracowali dla zapewnienia bezpieczeństwa kopalń. Przewódcy robotników oświadczają że górnicy nie ustąpią od zasady siedmio względnie ośmiogodzinnego dnia pracy. 24 maja odbyły się

M. K. — Chauvenay. — Owszem. Proszę napisać do « Opieki Polskiej ». 6. Quai d'Orléans. Paris IV.

M. M. — Beaupré. — Skoro tam Panu jest tak dobrze, to i inni rodacy będą tam pewnie zadowoleni. Proszę napisać do « Opieki Polskiej ». Adres jak powyżej.

F. K. — Colaincourt. — Do czego kontraktobowiązuje, muszą obie strony dotrzymać, a zatem i pracodawca.

Z. Ch. — Greez-sur-Rac. — Piszemy do pracodawczyni z przekonaniem, że zmieni sposób postępowania.

Ł. Sz. — Gautherets. — Tylko konsul amerykański może na to dokładnie odpowiedzieć.

F. S. — Ronchamps. — Macie tam dzielnego propagatora « Polaka we Francji ». On was poinformuje.

St. L. — Lens. — Żona ma rację. Powinien Pan więcej pamiętać o niej i przysłać jej więcej grosza do kraju. Po to tu Pan przyjechał.

A. K. — Compiègne. — To nie tak źle. Pociąg z Compiègne do Paryża kosztuje 7 franków 35 centimów, a jak się kupuje bilet od razu tam i napowrót, to kosztuje 11.90 fr.

St. B. — Versailles. — Pani rozpacza, że wskutek szalenie wysokich opłat paszportowych Pani jako służąca nie będzie mogła nigdy już oglądać ojczyzny. Jak już powyżej informowaliśmy, dla robotników i robotnic są ulgi.

F. S. — Dourges. — Podróż przez Niemcy trwa 4 dni. Wodą wypada najtaniej. Bliższych informacji udzieli Pani biuro : Comp. Général Transatlantique Dunkerque 5 Pl. Alfred Petyt.

J. K. — Morancourt. — Przed upływem kontraktu nie może Pan wrócić do kraju.

J. P. — Ferme du Waridon. — Podajemy Panu adres « Głosu Narodu » Kraków, Św. Krzyska. Zbywające 2 fr. zapisaliśmy na « Polaka ».

J. R. — Monthurieux. — Za pierwszy kwartał nie otrzymaliśmy pieniędzy. Wstrzymane egz. wysłaliśmy.

J. W. — Rouse Bourg de Julley. — Prosimy nam donieść, czy kontrakt Pana już upłynął. Gazetę do kraju wysłaliśmy.

F. P. — Annezin. — Pieniądze swoje w banku może Pan odebrać albo zostawić. Jest to obecnie bardzo mała kwota, parę groszy.

A. C. — Bignon. — Otrzymałmy 2. maja 5 fr. i 30 maja 6 fr. Abonament « Polaka » zapłacony do połowy sierpnia.

M. J. — Echenilly. — Otrzymałmy 12 fr. przekazem; żądane nr. « Polaka » wysłaliśmy Pani. 20 fr. nie odebraliśmy, czy były również wysłane przekazem ?

K. O. — La Chapelle. — Gazeta nie przychodziła dla tego, żeśmy wstrzymali wysyłkę tym wszystkim, którzy nie zapłacili za dwa miesiące. Pani ma abonament zapłacony do 1 Maja, odebraliśmy tylko 6 fr.

A. M. — St. Benin. — O ile Pani nie poda zmiany adresu, to jak możemy wysłać regularnie ? Wysłaliśmy trzy ostatnie egz. 21, 22 i 23. nr.

W. M. — Cobarille. — Nie odebraliśmy pieniędzy, wobec tego niech Pan monituje pocztę.

J. L. — Chevrainvillers. — Dobrze Pan zrobił.

A. W. — Poitiers. — To niesprawiedliwość. Piszemy do pracodawczyni.

H. R. — Ereville. — Na podróż do Polski przez Niemcy potrzebny jest paszport polski, wiza polska, francuska, belgijska i niemiecka. Podróż sama kosztuje około 200 franków. Taniej wypada morzem, bo nie trzeba opłacać wiz tranzytowych.

J. K. — Cité du Manche. — Musi Pan koniecznie poszukać ojca i chłopca mu oddać.

R. M. — Beaulieu. — Owszem, otrzyaliśmy i dzie-

w Berlinie narady między przedstawicielami robotników i pracodawców przy współudziale przedstawiciela Rządu.

ECHA REWOLUCJI NIEMIECKIEJ

Oskarżenie niemiecko-socjalnej partji wolnościowej.

Fracja bojowa nacjonalistów pod nazwą Narodowo-Socjalna Partja Wolności na ostatnim swem posiedzeniu zajmowała się opracowaniem planu swej polityki w parlamencie i postanowiła domagać się w razie zmiany Rządu ukarania wszystkich sprawców przewrotu rewolucyjnego w r. 1918 i postawienia ich w stan oskarżenia z powodu zdrady stanu i kraju.

PRZESILENIE GOSPODARCZE W NIEMCZECH

W obwodzie Saary wiele hut szklanych wstrzymało roboty z powodu zbyt wysokich cen i płac, co im uniemożliwia podjęcie konkurencji z innymi krajami. Ponad

tysiąc robotników zostało bez pracy. Także w Saksonji musiał cały szereg zakładów przemysłowych przerwać pracę z powodu braku węgla, wywołanego strajkiem górników. W tych zakładach przemysłowych, które nie wstrzymały ruchu, ograniczono znacznie pracę. Wśród bezrobotnych ujawnia się silny ruch komunistyczny. W Zagłębiu Ruhry dokonano dwóch zamachów przeciw policji.

W Monachjum przyłapano organizację komunistyczną

ULEPSZONE PROMIENIE ŚMIERCI

— Londyn, 24 maja. W chwili, kiedy wynalazek inż. Grindella Mathewsa, który wynalazł aparat umożliwiający topienie metali i niszczenie materiałów wybuchowych na odległość, zaczyna wchodzić w okres urzeczywistnienia, a znany kapitalista angielski sir Samuel Tinstone przystępuje do eksploatacji wynalazku, donosząc z Sheffield, że profesor tamtejszego Uniwersytetu Wall wynalazł udoskonalony aparat, wytwarzający promienie śmierci. Fale elektryczne mogą być wysyłane z tego nowego aparatu bez użycia drutów łącznikowych.

kujemy. Znajdzie Pan wzmiankę w rubryce : na Zakład św. Kazimierza.

W. M. — Barlin. — Trzeba mieć trochę odwagi. Takich, co na wiarę żyją, trzeba wykluczać ze stowarzyszeń, wytykać im śmiało ich błędy, nie obwijać rzeczy w bawełnę.

S. N. — Sallaumines. — Wkrótce wyjdzie nowa, już uchwalona ustawa o obowiązkach służby wojskowej. Z niej się Pan dowie o szczegółach. Obowiązek swój wobec ojczyzny trzeba spełnić.

R. S. — Carmaux. — Trudna rada. Niema wyjścia. Cierp ciało, kiedy ci się Francji zachciało.

N. O. — Dourges. — A to co ? Czem to jest Polska dla Pana ? Jak Pan śmie własne gniazdo kalać ! Pluć na Ojczyznę ! — kto to widział ! Szanuj swoją matkę, choćby była ułomną.

F. K. — La Machine. — Czemu się Pan odrazu oburza. To było tylko nieporozumienie. Nie trzeba się odrazu zrażać.

D. F. — Poix. — Dziękujemy. Cóż słyhać u Was ?

R. N. — Basse-Indre. — Zrzędzić, wygadywać łatwo. A możeby Pan lepiej Polskę odbudował ? Podaj się Pan na ministra.

L. N. — Poitiers. — W Bninie proboszczem jest obecnie X. Arkady Lisiecki.

F. B. — Graveron. — Semerville — Tego nie rozgłaszajcie. Zatrzymajcie dla siebie.

N. F. — Puisieux. — W sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę zabudowań gospodarskich wyjdzie wkrótce nowa ustawa. Ułatwa ona bardzo odbudowę tym w Polsce, którzy się jeszcze nie odbudowali. Opracował ją poseł Kosydarski i jest bardzo korzystną dla chłopów. Trzeba ojcu zwrócić uwagę na nią, aby z niej skorzystał.

St. P. — Billy-Montigny. — Wkrótce wasze pragnienia zostaną spełnione.

POSZUKUJE SIĘ

Michalina Korsan ma w redakcji « Polaka we Francji » list od Bronisławy Korolewicz. Proszę przyjść osobiście albo podać swój adres, to go odeślemy.

Emilja Nowak wyjechała przed rokiem z Gręboszowa do Francji. Po pewnym czasie pisała do rodziców, że jest chora. W kwietniu przysłano pościel i bieliznę Emilji do rodziców. Ale nic nie dodano, kto posyła i co się z Emilją stało. Rodzice ciężko zmartwieni i X. Halak proboszcz Gręboszowa pytają się o wiadomości. Kto coś wie, niech czempredziej doniesie do naszej Redakcji.

Musiał z Pabjanic, który wyjechał do Francji przed czterema miesiącami, ma listy z Pabjanic w Redakcji « Polaka ».

J. R. — Blois. — Janina Radzimska, poszukuje Franciszka Krawczyka ze Śląska, który przyjechał do Francji, 27. maja 1923. r.

J. P. — Ferme du Waridon. — Piotrowski Jan (chez Mr. Ralot freres, Ferme du Waridon, par Charleville Ardennes) poszukuje siostry swojej Rozalji Kozłowskiej.

Antoni Besek z Juilly (S.-et-M) dowiaduje się o adres Adama i Marjanny Kopacz, którzy przed rokiem wyjechali z Polski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

W dniach 12 i 13 czerwca odbędzie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, rekrutacja robotników i robotnic do robót rolnych we Francji, oraz robotników, którzy nie ukończyli jeszcze 35 roku życia, do robót we fabrykach i kopalniach francuskich. Robotnicy, chcący wyjechać, powinni natychmiast podać listownie imię i nazwisko, rok urodzenia, kategorię zdolności wojskowej, stan rodzinny, obecny zawód, dokładny adres oraz stację kolejową a przeszle się zniżką kolejową.

w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 17 i 18 czerwca b. r. rekrutacja 200—300 robotników i robotnic rolnych na wyjazd do Francji, a pochodzących z powiatów kolbuszowskiego, nizańskiego i tarnobrzęskiego.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczyń to bezwzględnie.

KALENDARZ

CZERWIEC — 30 DNI

8. Niedziela,	Zielone Świątki.
9. Poniedziałek,	Świąteczny.
10. Włórek,	św. Małgorzaty.
11. Środa,	św. Barnaby Ap.
12. Czwartek,	św. Jana z Tak.
13. Piątek,	św. Antoni Pad.
14. Sobota,	św. Bazyli.

Na zakład św. Kazimierza złożyli

Wypych Stanis. 4 —; Pan Ant. 10 —; p. Puepatyni z Litwy 30 —; Ks. Prałat Helenowski z Bruay P. de-C. 200 —; Bencel Marja 5 —; Jagielonka M. 10 —; Jedrusiak 10 —; Andrusiak 5 —; Maslińska Cec. 10 —; Suszkówna Zof. 10 —; Maślak 5 —; Kozłowski z Tuluzy 10 —; Zawadzki z Tuluzy 10 —; Hyrończyk M. 10 —; Wargacka M. 10 —; Kasica Stef. 10 —; Słomka Jan 20 —; po zachęceniu p. TochoŃny z Orléans zebrano 59 —; robotnicy z Chatillon-Coligny 35.55; robotn. z Montargis 58.50; robotn. z Arternay 31.50; Tow. św. Józefa Bois du Vern 56 —; Zbiórka w Assomption 760 —; Safin Agn. 2 —; Safin Fran. 4 —; Maślanka Fr. 1.50; Barlin: Restauracja polska Stefana 10 —; Matuszak Agn. 6 —; Maćkowiakowe 10 —; Wrześniowscy 1.50; Grafowie 2 —; Piotrowiczowie 1 —; Brzostkiewiczowie 1 —; Zabakowie 2 —; Paproccy 5 —; Lewandowscy 3 —; Dziurłowie 3 —; Grzęda 0.50; Królowie 1 —; Chraplakowie 3 —; Gałczyńscy 1 —; Kilonowie 2 —; Andrzejewscy 2 —; Baranowie 1 —; Kudwald 0.50; Peździak 2 —; Berelowie 3 —; Jarzynkowie 1 —; Droszewscy 2 —; Waligórowie 1 —; Adamski 1 —; Kruzel 1 —; Majszakowie 2 —; Rybiccy 3 —; Nowotniakowie 2 —; Steclowie 3 —; Walczak 3 —; Garusowie 3 —; Marcinowscy 2 —; Michalakowie 1.50; Szrama 1 —; Goreccy 1 —; Zawaccy 2 —; Klechowic 5 —; Dorna 1 —; Domagała 1 —; Stencel Fr. 1 —; Szczepaniak Sz. 5 —; Mikołajczyk 5 —; Wencłowie 4 —; Żelazowscy 2 —; Matuszczak 1.50; Grześkowiakowie 5 —; Porowscy 5 —; Gąsiorowscy 2 —; Czajowie 3 —; robotnicy z Laon na ręce Ks. Krupy 165 —; rob. z Liège na ręce ks. Kowalskiego 42 —; NN. 5 —; NN. 100 —; NN. 5 —; NN. 3 —; NN. 5 —; NN. 8 —; NN. 5 —; NN. 5 —; NN. 5 —;

RENDEZ-VOUS POLAKÓW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU
KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA
W niedziele i środy: flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.
115, Rue Cardinet, 115 — Métro: MALESHERBES

POLSKI SKLEP
Artykułów Piśmiennych
Roman Rembelski

Sprzedż polskich dzienników
3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 4 czerwca:		
Za 1 funt sterlinga	Frs.:	83.85
Za 100 dolarów	Frs.:	1.945,00
W WARSZAWIE, dnia 3 czerwca płacono:		
Za 1 funt szt.	Złotych p.	22,22
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 1 franka fr.	Złotych p.	0,27

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Na pobojowisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Sąd Boży — napisał Jeske — Choiński.....	3 »
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Legendsy Żołnierskie napisał Ostrowski.....	3 50
Królewska niedola » Domańska....	4 »
Sołdat » Gomulicki.....	4 »
Dziewica Orleańska » Tuchołkowa...	6 50
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Mistrz Twardowski » Ciembroniewicz	5 »
Błękitna Pantera » Bogdanowicz...	3 50
Dawni Ludzie » Jasiński.....	3 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka...	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska....	4 »
Patrol Wigilijny » Jarosławski...	2 »
Zapóźno » Bałucki.....	3 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jezierski.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przekłety Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol. szkół ludowych. Str. 184	3 »

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. » » 74 »
3. » » 77 »

Razem więc 223 »

Wszystkie 3 części w jednej oprawie.....	10 fr.
Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.	
Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny.	
58. str. broszur.....	1 fr.
Ks. F. MACHAY: Moja Droga do Polski , 260 str.	15 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży.	
256 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie.....	4 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres:

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać z góry.

Le Gérant: P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyn.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNA**

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe: PARIS N° 336.38
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Filja w Paryżu:
36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

R. C. Seine N° 158.614
Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

Siedziba główna: **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

Oddziały w Polsce: Warszawa (7 oddziałów miejskich): Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobyln, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mązow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parzew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleżyska, Poznań, Prużany, Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokół, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwałki, Tomaszów Nasz, Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wolkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

w Gdańsku, 18 Reitbahn

Filje zagranicą: w Londynie (Anglja), Antwerpji, Brukseli (Belgja), i Rotterdamie (Holandja).

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy załatwione są *po najlepszym kursie*. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej *oszczędności* i otwiera rachunki *we frankach i złotych*, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych): Comptoir Général de Change:

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Biuro: 55, rue Pernes, II-gie Biuro: 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); **Bully-Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Douai** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes; **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe:** **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.), **Harnes** (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować: **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).**